

Bogumił Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu.*
Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha,
Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2014, ss. 405

W czasie gdy w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce powszechną i nagradzaną była ta wykładnia nacjonalizmu, która sprowadzała się do negacji (w duchu marksistowskim) tego zjawiska, profesor Bogumił Grott (wówczas doktor, a następnie doktor habilitowany) jako jeden z nielicznych wówczas badaczy podjął próbę wprowadzenia do obiegu naukowego całkowicie zobiektywizowanej jego interpretacji. Dotyczyło to zarówno konceptualizacji, jak i egzemplifikacji różnorodnych nacjonalizmów¹. Cechą twórczości Grotta okresu lat 80. były studia o charakterze interdyscyplinarnym, łączące metody badawcze: historii, politologii, socjologii i religioznawstwa. Tej perspektywie naukowej pozostał autor wierny w następnych latach i w kolejnych publikacjach, stąd nie będzie przesady w stwierdzeniu, że owa interdyscyplinowość to jeden z jego znaków firmowych. Innym jest konsekwentne odrzucanie koniunkturalizmu. Po zmarginalizowaniu roli metodologii marksistowskiej ujawnił się z początkiem lat 90. nowy upolityczniony trend, promujący tym razem demoliberalną interpretację nacjonalizmu – nie mniej niż marksizm zniekształcającą sens tego pojęcia i nadającą mu wyłącznie pejoratywne znaczenie. Bogumił Grott i tym razem odrzucił presję promotorów zideologizowanego kierunku badań, pozostając oddanym wyznacznikom wyłącznie naukowym.

Trzydzieści lat po ogłoszeniu pierwszej książki poświęconej tematyce nacjonalistycznej, krakowski naukowiec, profesor zwyczajny, skierował do czytelników rozprawę pt. *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*. Z jednej strony tworzy ona usystematyzowanie wieloletnich i bogatych badań autora nad polskim nacjonalizmem, a z drugiej nowym elementem są oceny autora – na podstawie zastosowanych kryteriów dojrzałości i stopnia realizmu

¹ Najważniejsze prace Bogumiła Grotta z okresu przed 1989 r. to: *Nacjonalizm i religia. Proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926-1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1984 oraz *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radikalnych do roku 1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1987. Pełny wykaz publikacji autora do 2010 roku oraz biogram opracowany przez Rafała Łętochę zob. *Religia, polityka, naród. Studia nad współczesną myślą polityczną*, red. R. Łętocha, Kraków 2010, s. 7-32.

w wymiarze geopolitycznym² – w odniesieniu do poglądów i programów polskich nacjonalistów (ludzi, środowisk i formacji) w okresie od powstania Obozu Wielkiej Polski (1926) do śmierci Adama Doboszyńskiego (1949) i finału procesu sądowego Jana Stachniuka (1949). W takim kontekście ujawnia się, choć nie wprost, możliwy utylitarny charakter książki jako ważnego elementu ewentualnej dyskusji na temat aksjologii i kształtu współczesnej formacji narodowej³.

Szczegółowa egzemplifikacja podmiotów polskiego nacjonalizmu i myśli jego przedstawicieli w okresie dwudziestolecia międzywojennego i wojny poprzedzona jest wykładem teorii nacjonalizmu i interpretacjom (w tym powszechnym zniekształceniom na poziomie definicyjnym) tego zjawiska (rozdział I), a następnie omówieniem wybranych nacjonalizmów europejskich: niemieckiego, rosyjskiego (w wersji carskiej oraz wielkoruskiej i narodowo-bolszewickiej w porządku sowieckim), włoskiego, ukraińskiego, francuskiego, portugalskiego i hiszpańskiego (rozdział II). Zabieg ten posłużył zbudowaniu kontekstu i pola komparatystyki względem polskiego nacjonalizmu oraz ukazaniu mnogości i różnorodności nacjonalizmów, spośród których część, inaczej niż polski nacjonalizm, wyraźnie mutowała do postaci aberracyjnych – szowinistycznych i rasistowskich. Dotyczyło to przede wszystkim nacjonalizmu niemieckiego (któremu autor poświęcił w rozdziale najwięcej miejsca), którego przeobrażenia przyniosły skrajną, także w biologicznych dla wielu narodów skutkach, postać rewanżystowską i narodowo-socjalistyczną. Zdaniem Bogumiła Grotta rasistowski wymiar nacjonalizmu niemieckiego był wynikiem odrzucenia – m.in. za Fryderykiem Nietzschem – przez jego ideologów i depozytariuszy dualizmu dobra i zła (charakterystycznego dla nacjonalizmów opartych na etyce katolickiej), a w to miejsce opowiedzenia się za dualizmem siły i słabości (cecha nacjonalizmów odrzucających etykę katolicką). „Recepcja spłyconych poglądów Nietzschego stapiała się z poglądami rasistowskimi, wzmacniając wiarę Niemców we własną wyższość i sankcjonowała w ich mniemaniu dążenia do rozprzestrzeniania się kosztem innych, słabszych zbiorowości narodowych [...] Głównym kierunkiem natarcia dla uzbrojonej w taką ideologię niemczyzny był kierunek wschodni, a więc przede wszystkim Słowianie, a wśród nich Polacy traktowani jako główny przeciwnik”⁴. Nie bez

² Chodzi zarówno o międzynarodowe wyzwania, jak i o geopolitykę w rozumieniu „analitycznego sposobu myślenia o przestrzennym wymiarze polityki międzynarodowej”, por. P. Furmański, *Geopolityka polska do 1939 roku*, [w:] *Geopolityka*, red. A. Dybczyński, Warszawa 2013, s. 266.

³ Zob. recenzję książki autorstwa Magdaleny Ziętek (<http://www.myslkonserwatywna.pl/magdalena-zietek/bogumil-grott-dylematy-polskiego-nacjonalizmu-powrot-do-tradycji-czy-przebudowa-narodowego-ducha/>) oraz Wiesława Batora (*Der polnische Nationalismus in Bogumil Grotts Geschichtsforschung*, „Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte” 2014, H. 66, nr 3/4, s. 329-335).

⁴ B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*, Warszawa 2014, s. 63.

znaczenia dla treści niemieckiego nacjonalizmu było kształtowanie tej ideologii przy równoległym tworzeniu „religii germańskiej” (kosztem zarówno katolicyzmu, jak i protestantyzmu) pod przemożnym wpływem Paula de Lagarde’a (zm. 1891) i wielu innych myślicieli tego okresu⁵. W warunkach nazizmu „ogólny kierunek nie tyle oficjalnej polityki wyznaniowej państwa, jakim była III Rzesza, ale ruchu hitlerowskiego, zmierzał do nagięcia religii [...] usiłowano więc doprowadzić do rozsadzenia istniejących tam wyznań od wewnątrz poprzez wymuszanie uznania dla wartości wynikających z własnego światopoglądu rasistowskiego”⁶.

Źródła innego rodzaju dychotomii nacjonalizmów związane były w pierwszym przypadku z odrzuceniem wizji totalnej przebudowy społeczeństwa, a w drugim – z wizjami stworzenia nowego człowieka i nowego społeczeństwa. Jedynym wyraźnym mianownikiem dla tak podzielonego nacjonalizmu, a dotyczy to jak najbardziej także nacjonalizmu polskiego już w postaci wczesnoendeckiej, był antyliberalizm, co dość eufemistycznie B. Grott wyraził zdaniem: „Liberalizm jako sposób myślenia o życiu społecznym i formuła życia politycznego zazwyczaj nie cieszył się uznaniem nacjonalistów”⁷. W skali europejskiej w dwudziestoleciu międzywojennym nacjonałiści tworzyli, co Grott przyjmuje za angielskim historykiem Rewoldem Trevorem-Roperem, dwukierunkowy front antydemoliberalny: nurtu klerykalno-konserwatywnego i nurtu witalistycznego naturalizmu. Wypada przypomnieć za Bogumiłem Grottem, że pogląd o „niszczycielskim charakterze praw jednostki, wyzwolonej z wszelkich krępujących ją więzów”⁸ reprezentował sam Roman Dmowski.

Wielowątkowa analiza polskiego nacjonalizmu przeprowadzona przez Bogumiła Grotta opiera się na paradygmacie funkcjonalistycznym, czego konsekwencją jest podział na nacjonalizm tradycjonalistyczny (reprezentowany przede wszystkim przez: Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo Narodowe, Młodzież Wszechpolską, Obóz Narodowo-Radykalny, Obóz Narodowo-Radykalny – ABC, Grupę Szańca, Narodowe Siły Zbrojne oraz Ruch Narodowo-Radykalny – Falangę i Konfederację Narodu⁹;

⁵ W tym kontekście analizę autorstwa B. Grotta warto zestawić ze studiami nad niemiecką myślą geopolityczną, zob. *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, wybór i oprac. A. Wolff-Powęska, E. Schulz 2000.

⁶ B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu...*, s. 110.

⁷ *Ibidem*, s. 86.

⁸ *Ibidem*, s. 152.

⁹ Dwie ostatnie wymienione tu formacje bardziej nawiązywały do tradycjonalizmu, aniżeli sytuowały się w tym nurcie. ONR Falanga stosował hasła tradycjonalistów (np. „Katolickie Państwo Narodu Polskiego”, „Nowe średniowiecze”), ale podstawił tam już inne treści. Na przykład „Nowe średniowiecze” to dla Bolesława Piaseckiego i jego otoczenia głównie epoka antyindywidualistyczna. Przy całej oficjalnej i deklaratywnej estymie względem katolicyzmu falangiści postulowali również kształtowanie postaw agresywnych u Polaków jako cechę dodatnią. Dopuszczalna wydaje się hipoteza o jedynie instrumentalnym (a nie autentycznym) traktowaniu katolicyzmu i koncepcji totalizmu katolickiego przez to środowisko (z Bolesławem Piaseckim, Marianem Reuttem

a w mniejszym stopniu przez: Związek Młodych Narodowców, Stronnictwo Wielkiej Polski czy też Nowy Ruch Narodowy¹⁰), któremu autor poświęcił obszerny rozdział III, i nacjonalizm modernizacyjny (reprezentowany przede wszystkim przez Zadrugę), omówiony w rozdziale IV. W takim kontekście poznawczym najważniejszą cechą formacji nurtu endeckiego i narodowo-radykalnego była niechęć tego środowiska wobec programów tworzenia „nowego człowieka” i „nowego społeczeństwa” – popularnych wśród nieprzyjaznych wobec państwa i narodu polskiego sąsiadów (na wschodzie i na zachodzie). Odrzucenie możliwości eksperymentów społecznych wynikało z przekonania o potrzebie czerpania inspiracji z tradycji chrześcijańskiej i wystrzegania się wszelkich rewolucyjnych zmian. W tradycji tej miała być też określona naturalna obrona przed ewentualnymi mutacjami polskiego nacjonalizmu. Z chrześcijańskiej tożsamości, w jaką wpisana miała być tożsamość polska, wynikał również polski, mesjanistyczny obowiązek wobec Europy. Zgodzić się trzeba z Bogumiłem Grottem, że reprezentatywny dla myślenia tradycjonalistów był w tym względzie kategoryczny pogląd sformułowany przez Michała Pawlikowskiego, iż „jedynie Polska zdolna jest przeciwstawić pogańskiemu światu w zasadach i praktyce ideę narodową, zespoloną i opartą na najsilniejszym gruncie katolickim, jedynie tu urodzona i rozwinięta idea może i musi być taranem do rozbijania pogańskiej ideologii niemieckiej i innych fałszywych doktryn”¹¹.

Idealnym punktem odniesienia i wartością samą w sobie stało się „chrześcijańskie średniowiecze” i jego porządek społeczno-gospodarczy – „neomedievalizm”. Tak określony tradycjonalizm, którego głównym zwolennikiem, ideologiem i apologetą był przede wszystkim autor *Gospodarki narodowej* – Adam Doboszyński, wyrażał się poprzez krytyczne podejście do procesów industrializacji, które miały deprawować społeczeństwo w kierunku kapitalistycznym i promaterialistycznym, uzależniać polską gospodarkę od kapitału zagranicznego (lub rodzimego, lecz niepolskiego) i podważać znaczenie małych, rodzinnych warsztatów rzemieślniczych – społecznego i gospodarczego filaru „ustroju stanowo-zawodowego” – które po „śmierci technicznej” fabryk gwarantować miały suwerenność narodu i „ładu w sferze socjalnej oraz produkcyjnej”. „Stany” powinny – wedle tej koncepcji – „składać się

i Wojciechem Wasiutyńskim na czele, a wyłączywszy może ks. Jerzego Pawskiego). Do takich refleksji skłania w każdym razie lektura książki. Por. także ustalenia innych badaczy, np.: M. Śliwa, *Narodoworadykalny model państwa totalitarnego w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 1996, nr 1, s. 3-45; R. Łętocha, „Totalizm katolicki” jako koncepcja ustroju dla Polski, [w:] *Religia chrześcijańska a idee polityczne*, red. B. Grott, Kraków 1998, s. 60-75; J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004, s. 342-369.

¹⁰ Poza obrębem obozu narodowego sytuuje Bogumił Grott marginalne i epizodyczne ugrupowania faszystowskie i narodowo-socjalistyczne oraz sanacyjny Obóz Zjednoczenia Narodowego, por. B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu...*, s. 209-217.

¹¹ *Ibidem*, s. 148.

z poszczególnych korporacji, odpowiadających zawodom wykonywanym przez ludzi należących do danej warstwy społecznej”, a cały system korporacji miał być czynnikiem realizującym „zasady solidaryzmu społecznego, skierowanego przeciw walce klas, a w dalszej konsekwencji i wpływom radykalnej lewicy”¹². Idea „małych warsztatów” z entuzjazmem podtrzymywana była przez ONR – ABC, co widać przede wszystkim w broszurze programowej Wojciecha Zaleskiego pt. *Polska bez proletariatu*. Natomiast w przekonaniu falangistów owe warsztaty „stanowiły element programu szczegółowego, a nie jeden z ważnych pryncypiów systemu gospodarczego czy nawet ważną komponentę kultury”¹³.

Odnosząc się do poglądów dominujących wśród ugrupowań nacjonalistycznych, hołdujących tradycjonalizmowi w okresie okupacji, Bogumił Grott dowodzi, że nie zaszły w nich większe zmiany. Nie doszło też, wbrew obiegowym opiniom, do „faszyzacji” myśli przedstawicieli endecji. Co więcej, zdaniem autora, nacjonałiści-tradycjonałiści pogłębili „wbrew faktom” wiarę w nieuchronność zwycięstwa „spirytualizmu” nad „materializmem”. Wojnę prowadzić miały lub prowokowały ją wyłącznie „siły materialistyczno-naturalistyczne”, tj.: hitleryzm, bolszewizm i kapitalizm. Wojna postrzegana przez endeków w wymiarze sakralnym nie była dla nich starciem o nowe granice, strefy wpływów lub źródła surowców. Była to raczej wojna dwóch światów: chrześcijańskiego i pogańskiego. A zgodnie z nadziejami, jakie podzielali chrześcijanie, miała ona przynieść powrót do średniowiecza i dominacji zasad chrześcijańskich. Uwagę nadal przyciągał „klimat duchowy mający panować w średniowieczu, odznaczający się wielką religijnością i tęsknotą za niebem, oraz ówczesna kultura skierowana ku transcendentnemu, ku tamtej stronie”¹⁴.

Jednocześnie obca była endekom i oenerowcom myśl rasistowska, a tym bardziej eugeniczna i proeksterminacyjna wobec Żydów. Znalazło to swój wyraz w częstych przypadkach pomocy okazywanej tym ostatnim (np. głośna sprawa Jana Mosdorfa w KL Auschwitz), przy zachowaniu wszak sceptycyzmu co do możliwości integracji społeczności żydowskiej ze strukturami polskiego państwa narodowego. Warto przy tym przypomnieć (co Bogumił Grott czyni za Romanem Wapińskim¹⁵), że obrosły legendami przedwojenny antysemityzm, inspirowany przez endeków, ograniczał się na ogół do bojkotu gospodarczego. Piętnowano natomiast „mentalność talmudyczną jako sprzeczną z duchem chrześcijaństwa”¹⁶. Inaczej kwestia antysemityzmu wyglądała u narodowych radykałów, gdzie przy negacji rasizmu antropologicznego

¹² *Ibidem*, s. 170.

¹³ *Ibidem*, s. 199.

¹⁴ *Ibidem*, s. 264.

¹⁵ Por. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 308.

¹⁶ B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu...*, s. 175.

i akcentowaniu „antysemityzmu ekonomicznego”¹⁷ znajdowano – głównie w obozie falangistowskim – uzasadnienie dla tej postawy w czynnikach religijnych. Obie grupy narodowo-radykalne opowiadały się przed rokiem 1939 za przymusowym wysiedleniem Żydów z Polski. Z tego wzoru skorzystali natomiast po wojnie – co podkreśla autor książki – Żydzi na obszarze Palestyny: „W drodze wykupu lub posługując się innymi środkami doprowadzili do usunięcia większości tamtejszej ludności arabskiej. Zbudowali państwo Izrael, które jest państwem narodowym [...] Syjonistyczni propagatorzy tego państwa, a potem jego założyciele i współcześni konserwatorzy byli i są żydowskimi nacjonalistami”¹⁸.

Czytając interpretację polskiego nacjonalizmu Bogumiła Grotta, nie sposób zignorować wrażenie, iż w nacjonalizmie nurtu tradycjonalistycznego zawarte były ładunki: infantylności, niedojrzałości, nieodpowiedzialności, utopii i autodestrukcji w obliczu wyzwań aksjologicznych i geopolitycznych, jakie pojawiły się w latach 30. Myśl gospodarcza niemal całego obozu narodowego opierała się na dogmatach „antyproletaryzmu” i „atyindustrializmu”. Filarem historiozofii tradycjonalistów stało się zaś – w obliczu „zatrucia cywilizacji” (Tadeusz Gluziński) – „nowe średniowiecze” oraz „irracjonalizm” w metafizycznym rozumieniu Mikołaja Bierdiajewa. Wśród pomysłów ustrojowych znalazł się natomiast falangistowski „totalizm katolicki” (w rzeczywistości zawołowany totalizm i próba usprawiedliwienia go w oczach katolików). Cieniem na obozie narodowym kładły się też skłonności do licznych konfliktów wewnętrznych i podziałów (np. „starzy” – „młodzi”, grupa Tadeusza Bieleckiego – grupa Jędrzeja Giertycha, Rossmanowcy z ABC – falangiści Bolesława Piaseckiego), co również dawało asumpt do pytań o dojrzałość formacji. Grott zwraca uwagę również na to, że po doświadczeniach okupacji niemieckiej i sowieckiej ideologia endeccy nie dokonali żadnej znaczącej korekty światopoglądowej.

W odwrotności do myślenia tradycjonalistycznego sytuowała się myśl przedstawicieli neopogańskiej Zadrugi jako głównego podmiotu reprezentującego w Polsce nacjonalizm typu modernizacyjnego. Endeckie postulaty utworzenia Katolickiego Państwa Narodu Polskiego i hasło „nowego średniowiecza” były zdaniem przedstawicieli ruchu zadrużnego nie tylko anachroniczne, ale wprost szkodliwe dla polskiego interesu narodowego i polskiej racji stanu. W obozie tym katolicyzm (lecz już nie prokapitalistyczny protestantyzm, który dla obozu narodowo-katolickiego był wyrazem

¹⁷ Charakterystyczna w tym kontekście jest wypowiedź Alfreda Łaszowskiego na łamach „Falangi” (1938, nr 32-33), którą przytacza Bogumił Grott: „Można być antysemitą, nie będąc rasistą. My to właśnie jesteśmy. Antysemityzm pojęty jako religia pozostaje w jaskrawej sprzeczności z nauką Kościoła. Ale ten sam antysemityzm w roli programu ekonomicznego [...] nie wchodzi w zakres kompetencji księży”.

¹⁸ B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu...*, s. 175.

buntu „germańskiego bizantynizmu przeciwko zachodniej cywilizacji łacińskiej”¹⁹) wskazywany był jako główne źródło polskiego zacofania. Jan Stachniuk²⁰ – najważniejsza postać Zadrugi – negował katolicyzm w każdym jego aspekcie. Wysuwał on „paralelne koncepcje w stosunku do koncepcji młodych obozu narodowego, proponując całkiem inne rozwiązania [...] jego głos był reakcją na głoszone przez nich różne tezy. Dezawuował je jako nieadekwatne do potrzeb ówczesnego państwa i narodu polskiego”²¹. Postulowana przez niego przebudowa ducha polskiego i skierowanie narodu na tory modernizacyjne (co było pochodną koncepcji „nacjonalizmu proletariackiego” Stanisława Brzozowskiego) zależne były wręcz od całkowitego zniszczenia katolicyzmu, który wbrew twierdzeniom Dmowskiego nie stanowił o istocie polskości, lecz o jej wadzie²². Ta wizja podyktowana była nie tylko aksjologią, ale również pragmatyzmem wynikającym z przeświadczenia, że w obliczu zagrożenia niemieckiego i sowieckiego przyszłość narodu polskiego jest wyjątkowo niepewna. Bez sukcesów gospodarczych, bez industrializacji (m.in.: rozbudowa polskiej energetyki i masowa elektryfikacja kraju, budowa nowych linii kolejowych, dróg i autostrad, produkcja samochodów, zwiększenie wydobycia węgla i produkcji stali, zintensyfikowanie poszukiwania ropy) i przy braku równorzędności technicznej i militarnej w stosunku do nieprzyjaciół nie widział Stachniuk perspektyw skutecznej obrony. Zacofane państwo polskie nie było też – wbrew twierdzeniom np. młodoendeków – w niczym atrakcyjne dla narodów europejskich. Neomesjanizm stawał się fikcją. Zacofanie nie służyło także atrakcyjności wobec własnych mniejszości narodowych. Mniejszości nie polonizowały się przecież w takim stopniu, w jakim procesy germanizacyjne obejmowały Mazurów czy Ślązaków. W państwach ościennych tymczasem, w efekcie ich własnej polityki i polskich zaniechań, zbudowano przewagę nad Polską, co podobnie jak w XVIII w. groziło unicestwieniem państwa polskiego. Już po wojnie postulował Stachniuk powołanie Instytutu Rekonstrukcji Kultury Polskiej i promocję własnego światopoglądu, który nazywał „kulturalizmem”.

¹⁹ *Ibidem*, s. 264.

²⁰ O Stachniuku pisał wcześniej Grott m.in. w pracy *Religia – Cywilizacja – Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003. Postać ta przybliżana była w trzech innych monografiach – co świadczy o nietuzinkowym jej formacie i znaczeniu myśli – przez: Stanisława Potrzebowskiego (*Zadruga. Eine völkische Bewegung in Polen*, Bonn 1982), Jana Skoczyńskiego (*Neognoza polska*, Kraków 2004) i Radosława Siedlińskiego (*Człowiek mit, kultura. Myśl społeczno-historiozoficzna Jana Stachniuka*, Toruń 2008). Rozważania zawarte w omawianej tu pracy zyskują nowy wymiar, gdyż Stachniuk ukazany został jako kontestator „młodej” endecji i jej koncepcji kultury oraz gospodarki „neomediewalnej” i całej antynowoczesności tej formacji ideowej.

²¹ B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu*, s. 306.

²² Stachniuk identyfikował się wyłącznie z wybranymi poglądami przedstawicieli wczesnej endecji, w tym z Romanem Dmowskim jako obserwatorem mechanizmów społecznych i kulturowych, unikającym naiwnego idealizmu (*Myśli nowoczesnego Polaka*) i jeszcze w większym stopniu z Zygmuntem Balickim (*Egoizm narodowy wobec etyki*), por. *ibidem*, s. 318-319.

Bogumił Grott, odnosząc się do tak zdefiniowanych dylematów polskiego nacjonalizmu, ocenia promodernizacyjne poglądy formułowane w ruchu zadrużnym jako dojrzałe i trafnie odpowiadające na zapotrzebowania naczelných interesów narodowych. Streścić je można jako „działania w świecie zewnętrznym i odwrót od kontemplacji” lub „bezkompromisowe wzmoczenie wysiłków na rzecz rozwoju gospodarczego”²³. Wizja narodowo-katolicka była natomiast wyraźnie oderwana od realiów i wyzwań, które docierały z wrogięgo wobec Polski otoczenia. „Nacjonalizm polski w wersji, jaką reprezentowała młoda endecja, a także narodowi radykałowie [...] nie dysponował taką doktryną oraz wizją cywilizacyjną, która by mogła prowadzić do skutecznego zabezpieczenia interesów państwa i narodu narażonego na ataki dwóch imperializmów”²⁴. Racje jednego i drugiego nurtu zweryfikowała na korzyść postulatów modernizacyjnych zadrugizmu II wojna światowa, w czasie której wrogowie Polski z trzech stron (okupacja sowiecka, okupacja niemiecka i ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich) uderzyli w substancję biologiczną narodu.

Wypadki bowiem pokazały aż nadto dobitnie, że poszanowanie osoby ludzkiej w doktrynach i głoszonych szeroko hasłach nie uchroniło jej przed stanieniem się ofiarą zbrodni popełnianych przez innych, którzy zdołali stworzyć wielkie potencjały. Niezdolność do stawienia im skutecznego oporu była równoznaczna z dopuszczeniem do podeptania wszelkich możliwych norm etycznych i wywołaniem morza cierpień. Ktoś powiedział, że słabość bywa czasem niemoralna! Przykład Polski wskazuje na słuszność tej maksymy!²⁵

Nieszczęście przedwojennego nacjonalizmu polskiego polegało na wyznaczeniu kategorycznych granic i zbudowaniu na nich barykad pomiędzy zwolennikami tradycjonalizmu a zwolennikami nowoczesności. Cóż z tego, że Stachniuk trafnie diagnozował rzeczywistość i wskazywał realne drogi wyjścia z zapaści, skoro jednocześnie atakując katolicyzm, dokonywał zamachu na polską tożsamość, a siebie i swój ruch skazywał przez to na status bytu politycznie marginalnego. Z dzisiejszej perspektywy widać, że rozsądnym wyjściem w ówczesnym sporze było poszukiwanie możliwości instalowania tego, co najważniejsze spośród „świata nowoczesności” na gruncie tego, co fundamentalnie niezbywalne w świecie respektującym tradycję. Po lekturze pracy Bogumiła Grotta wydaje się, że najbliższym takiego myślenia był prof. Roman Rybarski – nacjonalista z grupy „starych”, katolik i jednocześnie krytyk „romantyzmu ubóstwa”, zwolennik wzmoczonej kapitalizacji i wzrostu bogactwa narodowego. Autor zauważa również pewne zainteresowanie i przejawy aprobaty dla myśli gospodarczej Stachniuka ze strony wodza niepodzielnego ONR Jana Mosdorfa.

²³ *Ibidem*, s. 371.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 376.

Książka Bogumiła Grotta, poza licznymi walorami poznawczymi, zasługuje na szczególne uznanie ze względu na swoją konstrukcję, opartą na nowych propozycjach spojrzenia na dualny względem wyzwań zewnętrznych charakter polskiego nacjonalizmu. Ogólna i szczegółowa demitologizacja obrazu tego zjawiska, której dokonał Bogumił Grott, z pewnością prowokować będzie profesjonalnych badaczy do wielu odniesień, polemik, a może także do rewizji formułowanych dotąd przez nich sądów. Dla studentów i uczniów szkół średnich, których podręczniki omawiają nacjonalizm przez odwołania do szowinizmu – jakoby synonimu pierwszego pojęcia – to antidotum na zafałszowane wykładnie rzeczywistości i doskonała lekcja metodologii.

Ryszard Michalak